

# WIELKOPOLANIN

Poznań, środa 27. maja 1885.

Rok 3.

Przedpłata w Poznaniu:  
kwartalnie 80 fen., miesięcznie 30 fen.,  
z odnośnikiem do domu i markę.  
WIELKOPOLANIN  
wychodzi codziennie.

Przedpłata na pocztach  
kwartalnie 1 markę.  
INSERATY od wiersza drobnego 15 fen.  
REKOPISMA się nie zwracają.

№ 118

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wodna ul. nr. 22. — EKSPEDYCJA: Wodna ul. nr. 15 w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Nakład codzienny 5150 egzemplarzy.

## Zaproszenie do przedpłaty na czerwiec.

Wielkopolanin kosztuje na wszystkich pocztach w Niemczech

34 fen.

W Poznaniu zapisywać można „Wielkopolanina” w Ekspedycji, przy Wodnej ul. 15 i w agencjach za 34 fen. na ten jeden miesiąc.

Wielkopolanin jest zapisany w cenniku pocztowym w dodatku czwartym — (Nachtrag 4. Seite 7, r. Polnisch, nr. 83).

Ekspedycja „Wielkopolanina.”

## Zatarg angielsko-rosyjski

wchodzi na nowe drogi. Anglia już nie mówi obecnie o natychmiastowym „odwiecie za rozbójniczą akcję rosyjską,” ale w strachu o własną skórę, o Indye, rozmyśla nad schronieniem ich przed potężnymi zwycięzcami z nad Kuszki.

Ulubioną strategią wszystkich pobitych generałów, jest tak zwane „koncentrowanie się na tyłach.” Anglia, pobita w dyplomatycznym zatargu najzupełniej i najjaśniejszej, również „koncentruje się na tyłach,” opuszcza linię bojową, jaką dla niej był dotąd Afganistan, i dopiero „na tyłach,” tj. na samej granicy indyjskiej, zamierza się bronić.

Widzimy z rozpraw parlamentu angielskiego, że coraz bardziej wysuwa się tam naprzód myśl wyrzeczenia się Afganistanu, o który chodziło w rokowaniach na początku rb., a natomiast występuje projekt obwarowania poprostu granic Indyi angielskich, pozostawiając emira Kabulu jego własnemu losowi.

O tym ostatnim projekcie, rozwijamym nawet w parlamencie angielskim, „Nowoje Wremia” tak pisze:

„Książę Argyll, który czas jakiś był ministrem do spraw Indyi, oraz lord Kimberley, dzisiejszy minister tegoż wydziału, oświadczyli sami za siebie i w imieniu rządu angielskiego, że wyrzekają się myśli zasłaniania Indyi od Rosyi za pomocą Afganistanu. Plany b. wicekróla Indyi, lorda Ripona, który wcześniej zalecał cały system uderzeń, obrony granicy afgańsko-indyjskiej, obecnie są przyjęte w Londynie.”

„Jeżeli ster rządu pozostanie w ręku Gladstone’a po zbliżających się wyborach do parlamentu, w takim razie Anglia przeznaczy znaczne fundusze na obwarowanie granicy północnej Indyi, oraz na dokonanie budowy strategicznych kolei żelaznych prowadzących do granicy. Afganistan przestanie być brany w rachubę przy obmyślaniu systematu obrony i nie będzie potrzeba przeistaczać Heratu na twierdzę angielską.”

„Lecz jeżeli na przyszłość nie ma być mowy o pasie neutralnym, ponieważ Anglicy domyślili się nareszcie, że „klucz Indyi” powinien się znajdować nie o sto mil w Heracie, ale w jej własnych podwojach, to i takim razie nie ma co Anglikom troszczyć się o Herat i o cały Afganistan. Czemużby wtedy nie pomyśleć już teraz o takim między Anglią a Rosją porozumieniu,

któreby zaraz sprowadziło stan rzeczy najdogodniejszy dla stron obu?”

Jaki to ma być stan rzeczy? Oto widoczna tu chęć przekonania Anglii, że powinna być obojętną na to, gdy Rosya zabierze Herat, a nawet Kabul.

Czy jednak Anglicy, będą takie rozwiązanie sprawy uważali za „najdogodniejsze dla stron obu,” — to jeszcze wielkie pytanie.

## Naród.

Rodzina jest warunkiem istnienia człowieka, ale naród jest warunkiem istnienia człowieka ucywilizowanego, takiego jakim być powinien. Pierwsza rodzina po wypędzeniu z raju wiodła życie podobne temu, jakie dziś „dzicy ludzie” w Afryce, Ameryce i Australii prowadzą; dopiero gdy liczba mieszkańców się zwiększyła, rozpoczął się mógł rozwój przyrodzonych zdolności człowieka i praca w kierunku zadośćuczynienia jego duchowym potrzebom. Potrzeby te są niezliczone, ale wywołuje je jedna i ta sama przyczyna, tj. popyt do poznawania prawdy, złożony w naszej duszy przez samego Boga. Im kto więcej do poznania prawdy się zbliża, tem więcej staje się podobnym Bogu, a przewyższa doskonałością inne stworzenia.

Ale aby pracować umysłowo, trzeba mieć zabezpieczony swój byt, mieć inaczej powiedziawszy dostateczny pokarm i mieszkanie. Siły natury, gorąco, zimno, deszcz, zwierzęta dzikie a wreszcie i głód, nie pozwalały pierwszym ludziom zajmować się umysłową pracą. Gdy z czasem z rodzin powstały plemiona i narody pracujące wspólnymi siłami nad zabezpieczeniem się od grożących im niebezpieczeństw różnych, gdy podział pracy stał się możliwym i pracę ułatwił, wtedy dopiero zaczął człowiek miewać chwile wytchnienia, rozmyślać nad sobą i światem, i zajmować się rzeczami, które nie są konieczne do życia cielesnego, ale dla ludzkiego życia niezbędne.

Podział pracy pracę ułatwił. Tak jest; przedtem każdy sam sobie musiał odzienie uszyć, dom zbudować, zboże zasieć, wymlócić i zemleć, naczynia ulepić, przed nieprzyjacielem się obrońić itd. Podział pracy stworzył stan rolniczy, kupiecki i rzemieślniczy, a obowiązek obrony osoby i własności, przeszedł w części na spo-

łeczeństwo i państwo. W skutek tego nikt nie potrzebuje dziś być wszystkim naraz, t. j. kowalem, szewcem, kupcem, rolnikiem, wojakiem itd. Każdy pracuje w jednym kierunku, w skutek tego nabiera wprawy i pracuje prędzej, a ma głowę spokojną, bo go społeczeństwo całe broni od złych ludzi.

Cała więc praca potrzebna do zaspokojenia potrzeb ludzkich, odbywa się w krótszym czasie niż dawniej, i ludzium pozostaje czas wolny na chwalenie Boga, na kształcenie się i pełnienie dobrych uczynków. Dopiero od czasu jak rodzina rozmnożyła się w naród, stało się możliwym, że powstał stan duchowny i stan uczony, (t. j. profesorów, nauczycieli, pisarzy, oraz literatów wszelkiego rodzaju), i stan artystów, t. j. ludzi zajmujących się pięknem, podobnie jak stany tamte zajmują się prawdą i dobrem. Tym to stanom zawdzięczamy coraz większy postęp i uszlachetnianie się rodzaju ludzkiego.

Ponieważ zaś one dopiero wtedy rozwinąć się mogły, gdy powstały na ziemi narody, przeto bez narodów nie moglibyśmy być ludźmi cywilizowanymi.

Coż tedy rozumieć nam należy pod pojęciem „naród”?

Naród są to ludzie złączeni z sobą przez wspólność pochodzenia, wspólność mowy, religii, obyczaju, słowem cywilizacji, przez miłość do ziemi rodzinnej, oraz przez podobieństwo charakterów.

Pamięć o wielkich czynach przodków, znajomość dziejów swego narodu, poznanie pięknych, lub uczonych ksiąg w języku ojczystym napisanych, widok arcydzieł przez rodaków wykonanych, wszystko to podnosi duszę narodową i wzmacnia węzeł łączący gromady najrozmaitszych ludzi w jeden naród.

Zadue pokolenie nie zejdzie ze świata, żeby nie pozostawiło po sobie pamiątki jakiegś. Jedne pokolenia zapisują się w dziejach przez prowadzenie wojen, drugie przez podnoszenie dobrobytu krajowego, trzecie przez dzieła wielkiego cywilizacyjnego znaczenia, jak np. ulepszenie prawodawstwa lub formy rządu; inne znów wznoszą wspaniałe kościoły i zamki, inne robią wynalazki dla dobra ludzkości, itd. Im więcej pokoleń, tem więcej pamiątek dla potomności zostaje, która w miarę tego rośnie w dumę narodową i w miłość ojczyzny. Dla tego im dawniejszych wieków sięgają dzieje narodu, tem on nieugiętszym i silniejszym się staje, tem trudniej go w narodowie.

W miarę rozwijania i wyrabiania narodu, wzmacniają się węzły duchowe łączące pojedynczych jego członków, a tracą na wartości węzły zewnetrznej natury, np. wspólność pochodzenia. Naród stojący na wysokim stopniu rozwoju, zatracą prawie zupełnie pamięć wspólnego pochodzenia, a kitem spajającym go i broniącym od zagłady jest przedewszystkiem:

- 1) jedność mowy i obyczaju — i
- 2) dążenie (po części bezwiedne nawet) do pewnego wielkiego, narodowego celu.

Wspólność mowy i obyczaju działa nawet na umysły najmniej wykształcone. Prosty wieśniak obdarza zaufaniem większym swojego, niż cudzoziemca; uczyni niejedno dla ziomka, czego dla obcego nie zrobiłby. Pomiatanie mową ojczystą budzi w nim gniew; czuje on, że w nim i w tej mowie jest „coś” wspólnego. To „coś”, to jest narodowy duch, myśl Boża, która i lud wyrobiła na to, czem dziś jest, i mowę jego wykształciła, i obyczajom nadała odrębną, swoją cechę.

Silę narodową wzmacnia olbrzymie poczucie i miłość wspólnych celów narodowych. Ono to jest tem, co zwykle „samowiedzą narodową” nazywamy. Ono dopiero budzi poczucie obowiązku służenia ojczyźnie, ludzi robi obywatelami. Przywiązanie do mowy i obyczaju pobudza jedynie do biernego oporu przeciw zakusom wynarodowiania, — ale dopiero ukochanie narodowych celów wyradza czyn, pracę około rozwoju wszystkiego co ojczyste.

A jakie są te cele? Najrozsądniejsze bywają. Polski zadaniem było i jest, aby szerzyła katolicką wiarę i cywilizację w kierunku Wschodu, aby zasłaniała Europę przed napadami hord azjatyckich, i aby dawała światu przykład, jak trzeba przykazania boże wypełniać w politycznych czynnościach, t. j. tam, gdzie ludzie działają nie jako osoby prywatne, ale jako reprezentanci państw.

To są zadania, które Polska ma spełnić, a które każdy z nas, w kim rozbudziła się samowiedza narodowa, kocha i popiera czynem.

A jaki jest ten czyn? Wcale nie trudny: Zasada się on na tem, aby wszędzie gdzie można, bronić i ożywiać wszystko co polskie. Nie wystarcza tu samemu mówić po polsku i kochać tę mowę, ale trzeba i o innych pamiętać, dopomagać rodakom, kształcić ich, przyczyniać się do powiększenia ich mienia, bronić od przejścia w obce ręce polskiej ziemi.

Celów onych wielkich, czy zadań powyżej wymienionych, naród polski tak osłabiony jak jest dziś, wykonać nie mógłby. Musimy starać się wzmocnić go przeto, a Bóg który nam cele wyznaczył, dopomoże we wszystkim, co się do ich spełnienia odnosi.

Najszczytniejsze ze zadań swoich, tj. wprowadzenie zasad moralności do polityki, aby narody miłowały się po chrześcijańsku, a nie walczyły z sobą jak poganie, to zadanie może Polska spełnić tylko jako państwo niezależne. Dla tego wierzymy i wiemy, że Bóg Polsce niepodległość przywróci, jeżeli nie przestaniemy być godni tego. Jakim sposobem się

to stanie, Jemu tylko wiadomo; bo środki ku temu są rozliczne.

Aby państwo istnieć mogło, na to potrzeba mu ludzi i pieniędzy.

Z tego wynika, że my dziś pracować winniśmy w dwóch kierunkach zarówno:

1) Bronić Polaków od wynarodowienia się, od zapomnienia miłości do swej mowy, obyczaju i narodowych celów;

2) zwiększać majątek narodowy, t. j. starać się, aby w ręku polskim było jak najwięcej ziemi i pieniędzy.

Dalej wypływa znów z tego, (co już powiedzieliśmy), że Polacy w tej pracy powinni jedni drugim dopomagać, i o konieczności wypełniania tych obowiązków rodaków mniej oświeconych pouczać.

Jeżeli tak żyć będziemy, to doczekamy się polskiego państwa. Ale jeżeli pozwolimy na to, aby nas znoskwiczo lub zniemczono, wtedy na pomoc Boża nie ma co rachować, — bo Bóg tylko tym dopomaga, którzy Mu wiernie służą i pracują.

### Wiktor Hugo.

W piątek d. 22 bm. zmarł w stolicy Francji największy z współczesnych nam poetów w świecie.

Wiktor Hugo, urodzony w 1802 r. już w 14 roku życia dał się poznać ze swych utworów, a w 20tym, posiadał ustaloną sławę i pracą literacką zdobył majątek.

Jak nasz Mickiewicz w Polsce, tak we Francji Hugo rozpoczął walkę z poezją, a szczególnie z dramatem klasycznym. Do jego czasów panowali wszechwładnie na scenie francuskiej Kornel i Raszyn. Hugo dramatami pełnymi ognia i broniącymi, a przynajmniej tłumaczącymi występki i przewinienia namiętnościami ludzimi właściwymi, zrobił w literaturze i na scenie francuskiej prawdziwy przewrót. Później oddał się poeta całemu powieściopisarstwu, w którym to dziale zyskał sobie sławę niespożytą.

Wielka zaiste szkoda, że człowiek tak potężnego geniuszu, nie umiał zwrócić swego ducha do jedyne go prawdziwego źródła natchnienia i wiedzy, do Boga. Ostatnie poezje jego są już bardziej zbiorem tysiącznych wiadomości i dość dziwnych niekiedy zdań i maksym.

Przez całe życie swoje bronił słowem i piórem pokrzywdzonych i uciskanych, więc też ujął się i za uciskaną Polską jako par Francji w r. 1846.

Francja okryta żałobą po zgonie wielkiego tego poety, kosztem kraju wyprawi mu wspólny pogrzeb.

była młodą i piękną, że prezes trybunału przez łitość wypuścił ją.

Nie tylko jednak w wiekach średnich i późniejszych stuleciach panowało przeciw kotom uprzedzenie i posądzenie, że szatan obiera ich postać za ulubione ukrycie. Przesąd ten istnieje do dziś dnia w baśniach i podaniach ludowych całej środkowej Europy.

Lud nasz również z nieufnością spogląda na koty osobliwie też czarne, uważając je za wcielonych czartów, a przynajmniej wiele z nimi styczności mających. Wiadomo, że włos kotów posiada w sobie tyle elektryczności, że głaszcząc je pod włos w ciemnym miejscu, dobywamy iskry drobnutkie lecz mocno świecące. Szczególniej własnością tą odznaczają się koty czarne, i dla tego to lud nie umiając sobie wytłumaczyć fizycznego tego zjawiska, przypisuje kotom nadprzyrodzone właściwości. Świecące w ciemności oczy kota, utrzymują jeszcze bardziej przesąd o wspólności kota z nieczystą siłą.

W podaniach i baśniach ludu, szczególnie na Mazowszu, występuje zawsze kot jako szatan, który w danej chwili przybiera na siebie własną djabełską postać. Lud nie wyobraża sobie czarownicy lub czarownika bez towarzystwa kota, jako nadanego im przez siłę nieczystą pomocnika.

W dawniejszych czasach, kiedy wiara w czary i czarownice była powszechną, zdarzało się nieraz, że osobistości podejrzywane o stosunki z czartem, poddawano dziwnym i zawsze zgubnym dla nich próbom. Oto mniemaną czarownicę rzucano do wody, gdy spłynęła i nie topiła się zaraz, uważano to za dowód oczywistego związku

### Wiadomości polityczne.

**Berlin.** Nowe prawo dotyczące podwyższenia cel od zboża zostało urzędowo ogłoszone dnia 22 bm.

— Komisya handlowa dla uzyskiwania gactw Nowej Gwinei (wyspa oceanu Spółnego) otrzymała od cesarza Wilhelma list pieczęństwa.

**Rzym.** Rozeszła się pogłoska, jakoby włoska stoczyły walkę z wojskami abisyńskimi (na wschodnim brzegu Afryki), przy czem miał zginąć wyższy oficer włoski. Pogłoskę zbijają ostatnie dzienniki.

**Petersburg.** Zabójca Fiesienki w Charłowie, jest studentem tamtejszego uniwersytetu nazywa się Lebiedinski. W mieszkaniu jego znaleziono prasę drukarską, broń, proklamacje i naboje dynamitowe.

**Londyn.** Izba gmin Przyjęła w drugie czytanie wniosek o kredycie 11 milionów funtów szterlingów.

— Z powodu projektu wznowienia d Irlandyi ustawy o ukróceniu zbrodni, oraz o nowych zmianach rolnych dla tegoż kraju, ministrowie Chamberlain, Dilke i Lefèvre chcą wystąpić z gabinetu. Zdaje się, że Gladstone ustąpi i ustawa tylko na rok przedłużoną będzie.

— Oficerowie angielscy, którzy przybyli do Heratu zostali dobrze przyjęci. Zapewniają oni, że fortyfikacje tego miasta są o wiele lepsze aniżeli to przypuszczali.

**Aleksandrya** (port morza Śródziemnego Egiptu). Wojskom angielskim, które opuściły Suakim i znajdują się na okrętach w Aleksandryi, rozkazano zatrzymać się tu aż do następnego rozporządzenia. Zdaje się, że Anglia pragnie mieć na połowie drogi do Indyi, gdyby porozumienie z Rosyą nie miało przynieść do skutku.

### Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, 26 maja

\* Wystawa sztuk pięknych w pałacu b Działyńskich (Serya II) otwarta codziennie od godz. 11-tęj z rana do 6-tęj po południu.

Wstęp od dorosłych 50 fen., dzieci 25 fen.

\* Teatr polski w Śrebie. W środę dnia 27 b. m. tragedia Juliusza Słowackiego: „Mazepa”.

W czwartek dnia 28 b. m. komedia Bogusławskiego: „Złoty młodzieniec”.

Bilety nabywać można u pp. Kadziłowskiego

Madalińskiego i w księgarni p. Gąsiorowskiego.

Dalsze przedstawienia w Gostyniu, Krotoszynie, Pleszewie, Ostrowie, Kępnie i Wrocławiu.

## K O T.

Podług francuskiego dzieła opracował Adam K.

(Dokończenie).

Do końca XVIII wieku obchodzono każdego roku w Metzu ceremonię nie mniej barbarzyńską. Uroczyste i urzędowo przynoszono w otoczeniu tłumów ludu, przy odgłosie trąb na plac publiczny ogromną klatkę żelazną napelnioną kotami, stawiano ją na stosie, ułożonym przez publiczność, następnie podkładano ogień. Nieszczęśliwe zwierzęta piekąc się wydawały jęki i wily się konwulsyjnie pośród okrzyków i śmiechu nielitościwego tłumu. Rozbestwiony lud nie opuszczał placu dopóty, dopóki drzewo i koty nie pozostawiły po sobie tylko kupy popiołu.

Wszystkie te nieludzkie zwyczaje były wynikiem zabobonów i wiary w czary i czarownice. Nieszczęściem i dotychczas są takie dzikie i grzeszne mniemania w niektórych miejscowościach rozprzestrzenione! Prawi chrześcijanie-katolicy powinni się strzedz takich baśni, jak zadawanie uroków, rzucanie czarów, i innych sztuk, któremi tylko oszukańcy wyzyskują pieniądze z niedoświadczonych. Takie barbarzyństwo z kotami w Metzu nie było jednak bez pewnej przyczyny — bo według legendy, obrzydliwe te zabawy obchodzono jako pamiątkę dziwnego wypadku jaki się zdarzył jednej czarownicy, skazanej niegdyś za jakieś urojone czary na spalenie na stosie. Miała ona uciec z więzienia przemieniwszy się w kotkę, w chwili wyprowadzenia jej na śmierć okrutną. W legendzie tej mniej zabobonni dochodzą przyczyn i wypadków bardziej ludzkich i mniej nadprzyrodzonych. Twierdzą oni, że czarownica tak

„ze złem” i póty popychano nieszczęsną ofiarę przesadu, aż z wyczerpania poszła na dno. Gdy zatona od razu, wtedy opinia publiczna cofała swe podejrzenia, które jej ofiarę o śmierć przyprawily. Przy takich to „próbach” zdarzało się często, że wraz z rzekomymi czarownicami pławiono i koty, a te które na dno nie poszły, wyławiano i palono następnie.

W miarę jednak rozwoju cywilizacji i podniesienia ogólnego poziomu wykształcenia, przesady te znikaly coraz bardziej, i dziś chociaż koty nie cieszą się nadzwyczajną sympatją ludu, nie są przysajmniej narażone na srogi prześladowania.

Pomimo niekorzystnej opinii, jaka się między ludem o kocie wyrobiła, cieszy się on niekiedy osobliwymi laskami pojedynczych osób. Często się trafia osoby, które pozbawione związków rodzinnych, zniechęcone do świata i ludzi, dogadzają potrzebom serca, opiekując się i troskliwie zajmując czworonożnymi lub skrzydlatymi przyjaciółmi. Ilekroć to piesek, kotów, kanarków, czy też innych zwierzątek, których nie szczoty takim osamotnionym lub zranionym jednostkom.

Niekiedy opieka taka nad zwierzęciem przechodzi w namiętne przywiązanie. Przed kilkoma laty zdarzyło się, że jedna z bardzo zamożnych pań w Warszawie, zapisała cały swój majątek z pominięciem bliskich krewnych, na zbudowanie szpitala dla kotów; władze jednak nie zatwierdziły. Słynny pisarz Hoffman, którego opowiesci cały świat przebiegły, z głównego ich bohatera obierając swego kota, którego niezmiernie był przywiązany. Po straci

\* **Smutny wypadek.** W niedzielę około 11 wieczorem przechodził koło prochowni pomiędzy Śródką a Miasteczkiem stojący cobywatel tutejszy Krzesiński wraz z synem. Ponieważ obaj palili cygara, żołnierz stojący na straży zawołał, aby je rzucili. Gdy jednak mimo wezwania nie usłuchali się, żołnierz wystrzelił dwa razy, kładąc syna trupem na miejscu, ojca zaś raniąc dość ciężko. Tego ostatniego wzięto na kurację do lazaretu miejskiego.

\* **Ogień.** W poniedziałek o godz. 11 wieczorem zapaliła się od rozbitej lampy podłoga w domu pod nr. 5 na Wielkich Garbarach. Straż ogniowa szybko ogień stłumiła.

\* **Utopił się** cygarnik Michalski u przewozu z Miasteczka w poniedziałek o godz. 8 wieczorem. Nie wiadomo, czy to wypadek, czy samobójstwo.

\* **Na Rynku Nowomiejskim** ustawiono kompas (zegar słoneczny), który podarował miastu rzeźbiarz p. Samiecki.

\* **Miejska kasa oszczędności** jest dla publiczności zamknięta po południu w dni ostatnie każdego miesiąca. — Przypominamy, że kasa oszczędności Banku Kwilecki Potocki i Sp. także przyjmuje składanie na procent pieniędzy.

\* **Siewnik amerykański** z fabryki p. Cegielskiego stanął w Warszawie do konkursu. Gazety warszawskie piszą, że próby z tym siewnikiem wypadły bardzo dobrze.

\* **Rodzina zmarłego** śp. dr. Władysława Niegolewskiego ofiarowała Towarzystwu Przyjaciół Nauk w Poznaniu koronę srebrną i kolumnę „Polonia“, które swego czasu Zmarłemu wręczono w Żerkowie za znaną Interpelację.

\* **Dla wydalonych.** Tych, którzy zmuszeni będą opuścić granicę państwa pruskiego, a chcieliby się udać do Anglii, przeszedł Towarzystwo robotników polskich w Londynie w liście pisanym do „Kur. Pozn.“, aby, jeśli nie znają rzemiosła, nie wybierali się do Anglii. Znaleźćby mogli tam pracę krawcy, szewcy, felczery, fryzjerzy, golarze, ślusarze na drobne roboty i kucharze, natomiast nie ma tam roboty dla kowali, mularzy, giserów i pilnikarzy.

\* **Koklusz** panuje między dziećmi w Gnieźnie.

\* **Oziminy.** Z Wągrowieckiego donoszą, że oziminy nie zadowolają tamtejszych gospodarzy, kłosa słabe nie zapowiadają obfitego plonu.

\* **Pięciu** robotników utonęło w Obielewie pod Łabiszynie. Chcąc powrócić prąmem od roboty, wsiadło ich 18 w czółno, którem chcieli dojechać do pramu. Wioślarz tak silnie odepchnął czółno od brzegu, że to popędziwszy do pramu, odbiło się od niego i przewróciło się. Jedenastu z nich ocalono, reszta utonęła. Pochodzili oni od Bydgoszczy.

\* **Kolęj** żelazną drugorzędą zaczęła niebawem budować z Reppen w Brandenburgii do Międzyrzecza.

\* **W Grudziądzie** terminator kupiecki, Franciszek Skrobacz, przed miesiącem znikł bez wieści.

jego był niepokojącym. Tesknota i nerwowe rozdrażnienie spowodowane właśnie tą stratą, stały się podobno bezpośrednią przyczyną jego skonu. Pisząc o zakończeniu żywota swego kota Murra do jednego z przyjaciół, nazywa go „najukochańszym“ i „jedynym rokującym nadzieję“, a w zakończeniu dodaje: „ci którzy znali tego za którym dziś żałuję, pojmą mą uprawnioną boleść i uszanują milczenie.“

Czy jednak zasługuje na takie przywiązanie, czy wywodzi się za nie ludziami?

O ile dowodzi to mamy, to nie. Kot nie przywiązuje się do człowieka, lecz do miejsca. Wszystko mu jest o nim, kto się nim zajmuje, obojętną mu jest zmiana pana i opiekuna; chodzi mu tylko o to, aby się w tym miejscu nie ruszał. Damy na to przykład. Niedawno w Poznaniu z jednego mieszkania wyjechał drugi o parę ulic odległego. Razem z nimi przemieszczono również i kotkę, która właśnie przed paru dniami stała się matką kilkunastu kociąt. Cóż się jednak dzieje? W nocy, wiadomo jaką drogą, kotka wynosi swoje małe nowo narodzone, i przeprowadza je na dawne miejsce, w ową chwilę pusto stojące i mimo usiłowań nie daje się poruszyć z tegoż miejsca, nie pozwalając chętnie opiekę nowego lokatora.

Zdaje się, że przykład to dość wymowny, i jeżeli kot nie zasługuje z pewnością na przeprowadzenie, to też daje słusznych powodów do wielkiej miłości jaką go niektóre osoby obdarzają.

Obecnie matka jego, zamieszkała w Warszawie, otrzymała list z Ameryki, w którym syn jej donosi o pomyślnym tam przybyciu. Chłopiec ma lat 13.

\* **Pożar** zniszczył w Podlasiu kościelnym pod Gnieznem stodoły dominialne i owczarnię. Owce uratowano, pożar wybuchł w południe zeszłego czwartku.

\* **Asesor leśniczy** Wallis, z Hanoweru, został mianowany nadleśniczym dla leśnictwa Wodzek w powiecie inowrocławskim.

\* **Cholera.** W zeszłym tygodniu odbyła się w Berlinie konferencja lekarzy radzących nad cholera i nad środkami zaradczyimi w razie tej zarazy. Pierwszorzędne niemieckie powagi lekarskie zjechały się na tę naradę, która była bardzo ożywiona. Ale co z tej konferencji wyszło? Tyle się publiczność dowiedziała, że lekarze ścierali się z sobą, utworzyli się bowiem dwa oboje: na czele jednego stanął Koch, który to w Włoszech, w Afryce itp. badał cholera, a drugie stronnictwo utworzyło się pod kierownictwem lekarza Pattenhoffer z Monachium, który zażywa wielkiej powagi w świecie lekarskim. Koch twierdzi, że cholera szerzy się przez rodzaj grzyba, a Pattenhofer jest tego zdania, że cholera utrzymuje się tylko w pewnym czasie i miejscu. O to się toczył spór zacięty nierozstrzygnięty. Przy tej sposobności dowiaduje się świat, że tego lata ma być cholera, której odwiedzin w Niemczech także obawiać się należy. Ale to są tylko przypuszczenia, a te nieraz już zawodziły, daj Boże, aby i teraz się nie sprawdziły.

\* **Rok 1886!** Ponieważ w przyszłym roku przypada Wielkanoc w dniu św. Marka d. 25. kwietnia, przeto ludzie bawiący się w przepowiednie, radziby ztąd wnosić o jakichś wypadkach, które nas czekają w r. przyszłym; niektórzy już nawet koniec świata na ten czas przepowiadają. Tymczasem była już nieraz Wielkanoc dnia 25. kwietnia, a ziemia nasza nie wyszła z przeznaczonego jej przez Stwórcę obiegu. Wielkanoc 25. kwietnia przypadała w latach 45, 130, 387, 482, 577, 672, 919, 1014, 1204, 1451, 1546, 1666, 1734 po narodzeniu Chrystusa. — wróci zaś podobny porządek świąteczny w r. 2034.

\* **Niemcy londyńscy** rozpisują się po gazetach, skarżąc się na Anglików, że ich znieść nie mogą, a w zeszłym tygodniu pobili ich Angliacy w pewnej restauracji londyńskiej, poczem kilku Niemców aresztowano. Angielskie pisma inaczej nieco tę rzecz przedstawiają. Otóż w lokalu publicznym, w którym się schodził towarzystwo niemieckie, okradli „bauerfengegy“ (t. j. tacy, którzy to obierają obcych z grosza przy kartach itp.) kilku obcych. Ci narobili hałasu i ztąd powstało bicie Niemców i aresztowanie ich.

\* **Ubogi stangret** od Bleichrödera, Józef Czwartek z Poznańskiego, wygrał dom w Berlinie przy Leipziger Strasse, puszczony przez właściciela na loteryę. Czwartek, mimo szczęścia, jakie go spotkało, miejsca zajmowanego nie porzucił.

\* **Dzień zaduszny w Japonii.** Japończykowie obchodzą święto zmarłych dopiero nad wieczorem. Cała ludność udaje się procesjonalnie na rozmaite cmentarze i za nadejściem nocy umieszczają na grobach zapalone latarnie, a ta iluminacja sprawia z daleka dziwne wrażenie. Krewni i przyjaciele zmarłych przynoszą z sobą znaczne zapasy żywności i napojów, których część spożywają, a resztę porostawiają dla nieboszczyków. Ale najdziwniejszym jest zwyczaj budowania na ten dzień statku i okręciaków słomianych, kilkanaście stóp długich, które z światłem i różnymi potrawami i owocami, przeznaczonymi dla zmarłych, puszczają na morze, na intencję tych, którzy utonęli. Biedni rybacy chwytają później te statki i korzystają z wiktualii i niedopalonych świeczek.

\* **Kalendarz.** Środa, 27 maja: Jana Pust. Wschód słońca o godz. 3 minut 48, zachód o godz. 8 minut 6.

Lobżenica, 17 maja.

Toczyła się tu dziś w sądzie ławników sprawa organisty z Górki, Franciszka Dorsza, oskarżonego o uderzenie podczas akcyi wyborczej p. Matysa z Rataj w głowę laską i skaleczenie go. Oskarżony tłumaczył się, że uczynił to w pasy uderzonym będąc poprzednio przez p. M. i wypchniętym za drzwi z lokalu wyborczego t. j. ze sieni, co też i p. M. w zeznaniach swych przyznał. Mimo tego przyznania się sąd ławników większością głosów skazał oskarżonego na jeden miesiąc więzienia.

Mówią że skazany chce apelację przeciw temu wyrokowi założyć.

**PRZYBYLI DO POZNANIA**

dnia 26 maja 1885.

KAMIENSKIEGO HOTEL BERLIŃSKI. Borowski z Kamienicy, Brockmüller, Berliner i Müller z Ber-

lina. Schoenebeck i Schlinke z Krotoszyna. Szymański z bratem z Bielaw. Lijewski z Kopaszewa. Bastein z Gniezna. Rogalski z Żernik. Górski z Panienki. Dychtowiec z Stęszewa. Łukowicz z Murzynowa borowego. Gromadziński z Trzemeszna. Remus z Damerau.

## GIEŁDA.

Poznań, 23. maja. (Sprawozdanie giełdowe.)

Stan powietrza: gorąco

Zyto: stałe.

Cena wypowiedzialna —, — mrk. Wypowiedzian —, — ctr. Na maj 138,00 plac., na maj-czerwiec 138,00 mrk. plac., na czerwiec-lipiec 139,00 mrk. placono, na lipiec-sierpień 142,00 mrk. placono, sierpień-wrzesień 140,00 mrk. placono.

Okowita: stałe.

Cena wypowiedzialna —, — mrk. Wypowiedziane — litrów. Na maj 43,80 —, — placono, na czerwiec 43,50 placono, na lipiec 44,20 na sierpień 44,70 plac., na wrzesień 45,10 plac. na październik 45,60 plac., na listopad-grudzień 44,40 placono.

Okowita w miejscu (bez beczki) 43,00.

(Sprawozdanie giełdowe) Poznań, 23-go maja. 4% nowe listy zastawne poznańskie 101,10. 4% nowe listy rentowe poznańskie 101,47. 5% powiatowe obligacje 100,75. 4 1/2% powiatowe obligacje 101,25. 3 1/2% szlaskie listy zastawne —, —. 4% szlaskie listy rentowe 101,50. Kwilecki, Potocki i Spł. (Bank rolniczy) 65,00. Poznańskie akcyjne stowarzyszenie sprytowe 76,90. Poznański bank prowincjonalny 115,50. 4 1/2% pruska pożyczka ukonsolidowana 104,00. 3 1/2% premiiwana pożyczka z 1855 roku —, —. 3 1/2% obligi dłużne państwa 99,50. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej —, —. Kluczborsko-poznańskiej kolei żelaznej 5% akc. zak. —, —. Starogardzko-poznańskiej kolei żelaznej 103,00. Warszawsko-wiedeńskiej kolei żelaznej 214,50. Austriackie noty bankowe 163,80. Austriacka renta srebr. 67,70. Węgierska renta złota (duża) 4% 80,20. Węgierska renta złota (mała) 4% 80,20. Polskie listy likwidacyjne 56,00. Listy zastawne Królestwa Polskiego III emisji 63,75. Rosyjskie noty bankowe 203,5 mrk. („Dziennik Pozn.“)

Bydgoszcz, 23 maja. (Ceny per 1000 kilo.) Pszenica: piękna 168—170 marek, średni gatunek 162—167 marek. — Zyto: piękne 138—140 marek, średni gatunek 135—137 marek. — Jęczmień: towar dla browarów 136—140 m., na paszę 125—135 m. — Owies: 125—140 m. — Groch: do gotowania 145—160 m., na paszę 125—130 marek. — Wyka: 115—125 marek. — Okowita: per 100 litr. a 100% 42,00 marek. — Kurs rubli: 202,50 marek.

Wrocław, 23 maja. (Ceny targowe-miejskie.)

| Stale ceny ustanowione przez deputacyę targową. | W markach i fenigach za 100 kilogramów |        |         |
|-------------------------------------------------|----------------------------------------|--------|---------|
|                                                 | piękn.                                 | średn. | pośled. |
| Pszemica biała                                  | 17 70                                  | 16 40  | 16 —    |
| — żółta                                         | 17 30                                  | 16 10  | 15 70   |
| Zyto                                            | 14 60                                  | 14 20  | 13 90   |
| Jęczmień                                        | 15 —                                   | 12 80  | 12 —    |
| Owies                                           | 14 60                                  | 14 —   | 13 50   |
| Groch                                           | 17 —                                   | 5 50   | 13 50   |

Okowita (100 litrów po 100%). Wypowiedziano 15,000 litrów, na maj 42,40 —, na maj-czerwiec 42,40 —, na czerwiec-lipiec 43,00—43,00, na lipiec-sierpień 43,80, na sierpień-wrzesień 45,00, na wrzesień-październik 45,10 mrk. placono.

Berlin, 23-go maja. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica 160,00—186,00 m. — Zyto 138,00—150,00 marek. — Jęczmień 125,00—136,00 m. — Owies 135,00—163,00 m. — Kukurydza 115,00—120,00 m. — Groch do gotowania 146,00—205,00 m., na paszę 128,00—138,00 marek placono.

Szczecin, 23. maja. (Ceny za 1000 kilogramów.) Pszenica biała i żółta 17000—174,00 m. placono — Zyto 140,00—146,00 m. plac. — Jęczmień pośledni 140,00—146,00 mr., piękny 140,00—146,00 mr. plac. — Owies 140,00—146,00 m. placono. — Petroleum w miejscu 7 55 marek placono.

100 Sztuk 2 Marki.

100 Sztuk 2 Marki.



(1256)

Dnia 24-go m. b. umarł w Reinerz po długich cierpieniach zaopatrzony śś. Sakramentami najdroższy mąż mój śp.

## Dr. Telesfor Szenic.

Eksportacja zwłoków odbędzie się z dworca pleszewskiego do Czermina dnia 26-go m. b. o godzinie 5-tęj po południu; pogrzeb i spuszczenie zwłoków do grobu rodzinnego dnia 27-go o godzinie 10-tęj w Czerminie.

*Stroskana żona.*

## Wyroby z Alfenidy Christoffla z Paryża i Karlsruhe.

Wydział przedmiotów do wypraw skromnych i luksusowych, jako to:

łyżki, noże, widelce i łyżeczki do kawy, tace, zastawy, samowary, płukalnice, herbatniki, czajniki posrebrzane i z metalu Alboit, imbryki do kawy i garnuszki do śmietany, etażerki i klosze do cukru, koszyki do ciast, menażki do oliwy i octu, solniczki, cukierniczki, podstawki do noży i szklanek, serwisy do wódki i kawy, kandelabry, lichtarze stołowe i ręczne.

Wydział sprzętów kościelnych:

monstrance, puszki do komunikantów, kielichy z kopułami podług przepisu powleczone grubą powłoką 16 prób. srebra, pateny do chorych i naczynia do Oleju św., ampułki, trybulary i łódki do kadzidła, krzyże na ołtarze i do procesji, relikwiarze, lampy kościelne i przed obrazy, lichtarze i dzwonki harmonijne itp. poleca, poręczając za rzetelność wyrobów po umiarkowanych lecz stałych cenach (777)

## J. Stark

Specjalny skład wyrobów z alfenidy i sprzętów kościelnych, Wilhelmska ulica 21 vis-à-vis hotelu francuskiego.

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

## Na sezon wiosenno-latowy

polecamy w wielkim wyborze, po cenach jak dotąd niskich **wszystkie nowości** w materjach welnianych od najtańszych do najdroższych wyrobów; **grenadyny** czarne welniane i jedwabne w deseniach najmodniejszych; **kaszmiry** oraz nowe wyroby deseniowe czarne; **materie** jedwabne czarne i kolor w gatunkach trwałych; **aksamity czarne** na paletoty w różnych szerokościach i znanej dobroci; **aksamity kolorowe** jako i inne nowe wyroby do wystroju sukien we wszelkich modnych odcieniach. Płótna, sztyrtynki, płócienna na fartuchy, białe ławowe, białeżną męską, krawaty, parasole, derki podróżne itd.

## J. & T. Kamieński

Skład bławatny, jedwabi, aksamitów, płócien i fabryka bielizny męskiej. (21)

Stary Rynek 76, obok pałacu hr. Działyńskich.

Oliwe do maszyn parowych i zwyczajnych. Smarowidło do wozów.

**Wszystkie gatunki soli** (kuchenna kamienna i bydlęca.) Makuchy glogowskie siemienne i rzepakowe.

Wszystkie artykuły do prania i oświetlania. Pokosty, lakiery, farby pokostowe i froter na podłogi.

Wody mineralne świeżego nalewu.

Lugi i sole do kąpieli.

Wapno karbolowe, chlorek i kwas karbolowy do desinfekcji poleca po najtańszych cenach (1218)

**R. BARCIKOWSKI, Poznań.**

## Zakład zegarmistrzowski

Wrocławska ul. 28/29 K. Stachowskiego Wrocławska ul. 28/29 w bliskości Piotra pl. poleca wielki wybór złotych i srebrnych zegarków kieszonkowych damskich i męskich, regulatory, budziki, zegary ściennie itd. itd. Złote damskie zegarki, poczynając od 24 marek, srebrne zegarki poczynając od 12 marek. — Wielki wybór talii złotych i niklowych łańcuszków. Zegary wieżowe reperują spiesznie pod 6-letnią gwarancją. Pracownia dla reparacji zegarków, instrumentów muzycznych i przedmiotów złota i srebra — Zamówienia zamiejscowe wykonuje natychmiast jak najakuratniej (746)

## WIEŚ

w powiecie mogińskim położona, granicząca z pow. inowrocławskim, z dobrymi komunikacjami, od dworca budującej się kolei tylko 3 kilom. oddalona, mająca 2900 mórg obszaru, w dobrej glebie i z dobrymi budynkami, jest dla słabości dziedzica do sprzedania przez (1205)

Bank rol.-przemysłowy Kwilecki, Potocki i Sp. w Poznaniu.

## Polecam mój wielki skład gotowej garderoby męskiej, jako i dla chłopeów. (527)

Ubioru kompletne poczynając od 16,— marek.  
Zakłady „ „ „ 8,— „  
Spodnie „ „ „ 4,50 „  
Ubioru dla chłopeów „ „ „ 3,— „

Równocześnie polecam Szanownej Publiczności mój bogato zaopatrzony **handel w materjach** tak krajowych jak i zagranicznych.

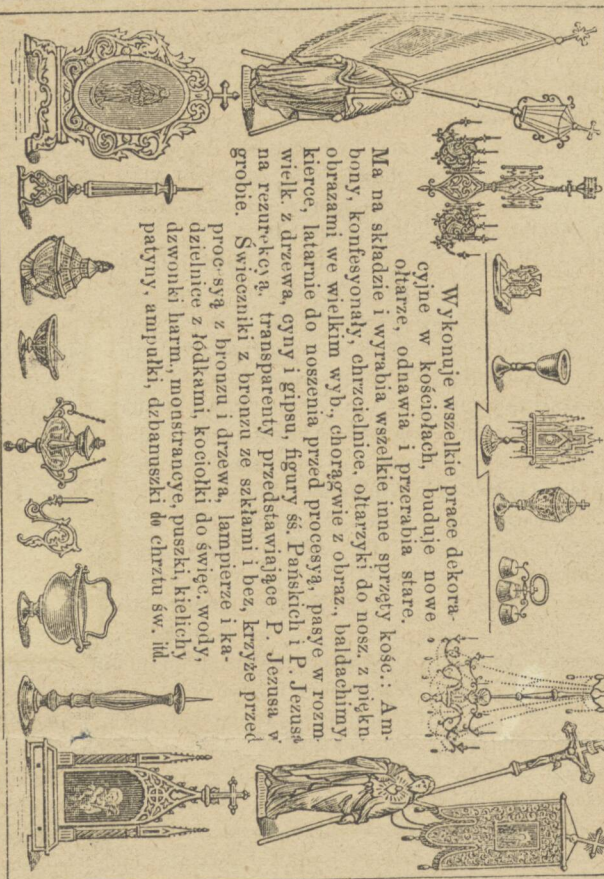
Zamówienia wykonują się podług miary w 24 godzinach podług najnowszych żurnali.

Za dobre siedzenie gwarancja.

Z wysokim szacunkiem

## S. BRZESKI,

52. Stary Rynek nr. 52.



Opisy obrazów i listów z listów i barokowych.

W. Trzcicki, rzeźbiarz i pozłotnik, Poznań, Wodna ulica nr. 22. (799)

## Napój majowy

z mozeckiego wina, butelka reńska po marce, dla właścicieli ogrodów, restauratorów i sprzedających z drugiej ręki udziela się rabat; poleca od dziś

handel win hurtowny i cukiernia

## Antoniego Pfitznera

Poznań, Stary Rynek nr. 6.



## Zarodowa owczarnia Southdown i Oxfordshiredown w ZAKRZEWKU

p. Ostaszewo. (1216)  
Sprzedaż baranów rozpocznie się z dniem 1-go czerwca.

**LEON CZARLIŃSKI.**

## Sprzedaż.

W Kościelzynie jest do nabycia dom dwupiętrowy na Rynku. Dzierżawa za dwa składy i pomieszczenia wynosi 3200 marek. Nader korzystna okazja dla znającego dokładnie handel towarów kolonialnych, który w tym domu od dużo już lat się znajduje. — Do przejęcia potrzeba 18,000 mk. Blizszych wiadomości udzieli Eksp. Wielkop. pod liczbą 1253.

## Kucharz kaw.

znajdzie korzystne miejsce Gdzie? wskaże Eksp. Wielkop. pod 1233.

## Kamienica

obszerna, położona bardzo korzystnie w mieście Gnieźnie, stosowna przede wszystkim na założenie hotelu polskiego, którego brak u nas, jest pod korzystnymi warunkami do nabycia. Blizszej wiadomości udzieli (1192)

**A. Wierzbicki,**

Gnieźno, ulica Warszawska.

## CUKIERNIA

w Poznaniu, z nowym, gustownym urządzeniem, jest pod korzystnymi warunkami na sprzedaż. Blizszych wiadomości udzieli Eksp. Wielkop. pod liczbą 1254.

Jasno-żółty (1255)

## WYŻEL

z białymi łatami, rasy angielskiej, zaginał 14 maja rb. Oddawca odbierze nagrodę w Zalesiu pod Borkiem.

## Młynarz Holak

obeznany z prowadzeniem młyna oraz z wykonywaniem wszelkich reparacji młynskich, poszukuje stosownego miejsca u większego posiadacza młynów. Przyjmie także zajęcie u budowniczego młynów. Zgłoszenia uprasza się złożyć w Ekspedycji „Wielkop. nina“ pod nr. 1221.

**Kuchmistrz samotny** na 450 mk. **Pracznia** dworska na 100 m. zasł. **Włodarz** na 60 rsr 30 ctr. zboża itd. **Gospodyni** na 60 rsr i tantjem bez gotowania.

**Gospodyni** na 60 fl. i tantj. bez got. **Gospodyni** z gotow. na 80 tal. **Gospodyni** z gotow. na 90 rsr.

**Pokojówka** na 60 rubli zasług. **2 pisarzy** na 100 rubli „ **3 pisarzy** na 90—120 tal. „

**Lokaj** na liberyę i 100 m. zasług. **Ogrodników** 2 kavalier

**Leśniczy** na 180 rsr i ordynaryj. **Potrzebni** od lipca br., zgłoszenia natychmiast i znaczek zwrotny do p. p. (1257)

**DRWESKI i LANGNER**

Wilhelmska ulica nr. 11.

## Znajdą umieszczenie:

owarz któryby mógł złożyć kaucję w ilości 200 talarów, i kucharz kawaler do restauracji na pensję 50 mk. miesięcznie. (1240)

**Agencja Fontowicza.**

## Potrzeba od 1. lipca:

Nauczyciela muzycznego do 2 chłopców, nauczycielki niemuzycznej na 150 rubli pensji, kucharza kawalera na 150 tal., dwóch gospodyń z jak najlepszymi rekomendacjami, pańskiej kucharki, panny służącej na Litwę obeznaną doskonale z krawiecczym.

**Koczorowski & Wlazłowski** Wrocławska ulica 15. (1236)

## Zdatnej praczki

od 1-go lipca 1885 potrzebuje **Dom Myszkowski** (1231) pod Szamotułami.

## Kucharz

żonaty albo kawaler, znający dobrze swój fach a mogący się chlubić świadectwami poszczególnych, znajdzie bardzo korzystne miejsce. Gdzie wskaże Eksp. „Wielkop.“ pod liczbą 1254.

## Subjekt malarski

porządkowy, znajdzie miejsce natychmiast u **erowicza w Boku** (1252)

## Uczni

przyjmie natychmiast **Goski, rymarz i siodlarni** w Borku. (1251)

## PEKARNIA

do wyzawienia. — Blizszych wiadomości udzieli p. **Szczodrowski,** Marcin nr. 14. (1250)

## Obi lub gościnca

w mieście lub na wsi poszukuje **Kaucja** na żądanie. Zgłoszenia poste restante **Swary** pod nr. 100. (1220)

## Polwark

składają się z 150 mórg dobrej ziemi, kulturze z żywym i martwym zwierzętami, obok szosy pół mili, przy mieście okręgowym i gimnazjum pod korzystnymi warunkami od zaraz na sprzedaż. Adres **F. Chocieszyński** w Wielkop. pod liczbą 1255 w Poznaniu. (548)

Codziennie, o każdym czasie napięć się można **go mleka krowiego** **koziwego** na **Berdzie** nr. 6. (1213)